Rok XIV^ty. Nr. 30.

Szkółka  niedzielna

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwy.

Leszno. — Niedziela dziesiąta po Zielonych świątkach, dnia 28. Lipca 1850.

Religia.

Nowina i nauka o przysiędze.

(Dokończenie.)

Zawsze téż przysięga w wielkiém była poszanowaniu, nawet u Pogan i Żydów, a złamanie jéj i krzywoprzysięstwo surowo karane. I słusznie.

Bo wlane to jest od Boga w serce każdego człowieka, i nikogo o tém przekonywać nie trzeba, że prawda i dochowanie wiary naszym bliźnim, jest obowiązkiem, który przy wyrzeczeniu każdego słowa, a tém bardziéj przy zapewnianiu kogo o prawdzie tego, co mówimy, zawsze przed oczyma mieć powinniśmy; osobliwie, kiedy przez nierzetelne wyznanie prawdy, lub niedochowanie wiary, dzieje się krzywda bliźniemu. Lecz niestety! leży to w niedoskonałości natury ludzkiéj, że uczucie téj powinności nie w każdym człowieku i nie w każdéj chwili jest równie silne i żywe. Człowiek z dzieciństwa religią napojony i w dobrym przykładzie wychowany, czuje i szanuje tę powinność bardziéj, aniżeli człowiek wychowany bez nauki, a w złym przykładzie. Podobnie, kiedy kto właśnie pała zemstą i nienawiścią ku bliźniemu, to zapomina w ten czas, że winien wyznać prawdę, chociaż z własną stratą; kiedy zaś usłyszy słowa miłości chrześciańskiéj czyto z ust sędziego w sądzie, czy księdza, lub kogo innego, i kiedy do tego ujrzy krucyfiks, przy którym klęcząc ma się zarzec na Imię Zbawiciela — często natychmiast bojaźń Boga i miłość bliźniego zastępuje miejsce zawziętości, nienawiści, i on wyznaje prawdę. — A są téż i takie dusze zatwardziałe i w złych nałogach utopione, że u nich ani nauka, ani dobry przykład nie wskórają. Jedno tylko jeszcze potrafi ich wzruszyć i nakłonić do uszanowania Boga w prawdzie: jest-to żywe uobecnienie Boga w krucyfiksie, lub w hostyi i t. d., i sąto słowa wzywające samego Boga na świadka, jako prawdę mówi. Dopiero widok tych świętości, wystawiających Boga, a raczéj widok samego Boga i Zbawiciela ukrzyżowanego, i uroczyste wyrazy, które przysięgający wymawia, to dopiero wprawia duszę zatwardziałą w jakąś obawę i w stan religijno-uroczysty, tak, iż przymuszony zakląć się publicznie przed sądem i w obliczu Boga, jako wszech-

wiedzącego i wszechobecnego Sędziego, już prawie niepodobna, aby fałsz wyznał. A jeżeli i w ten czas odważy się nieprawdę wyrzec, toć już człowiek nie do poprawienia. Dlatego też krzywoprzysięstwo, jeżeli się wyda, podług samych praw ludzkich srogo karane bywa. Poganie sami surowo karali krzywoprzysięzców; lecz daleko godniejszą kary i straszniejszą jest ta zbrodnia w Chrześcianinie. Bo cóżto jest przysięga podług religii chrześciańskiéj i Kościoła ś.? Jestto zaręczenie prawdy, przy którém wzywamy Boga jako świadka téjże prawdy, a jako mściciela fałszu; jestto uroczyste wyrzeczenie wiary w Boga, jako sędziego Najwyższego. — Dlatego téż przysięgamy tylko w bardzo ważnych sprawach, gdzie idzie o prawdę, i to tylko w Sądzie, lub jakiéj Zwierzchności; i taka przysięga jest dla słabości ludzkiéj pozwolona. Lecz nie przysięgaj byle gdzie i w małych rzeczach, bobyś lekce ważył Boga i nadaremno brał Imie jego; nie miéj zwyczaju używać przy lada drobnostce wyrażeń: „Dali Bóg! Jak Boga kocham!“ i t. p.; ale raczéj pamiętaj na to, co stoi napisane u Mateusza ś. w rozdz. 5., i nie przysięgaj, powtarzam, chyba cię Sąd dla wyświecenia prawdy i wymierzenia sprawiedliwości do tego wezwie, lub gdzie idzie o prawdę w sprzeczce o bardzo ważną rzecz, i kiedyby bez twojéj przysięgi krzywda się działa Imieniu Boskiemu, całemu narodowi, lub bliźniemu; wtenczas z skruchą i nabożeństwem przysiąż śmiało, a nie tylko nie zgrzeszysz, ale owszem zasługę będziesz miał przed Bogiem, żeś był sprawcą sprawiedliwości, któréj pełnienie prawa Boskie nakazują. Grzeszysz zaś, jeżeli przysięgasz w małych rzeczach, bo oto tak mówi w owém miejscu Mateusz święty: „Ja zaś wam mówię: Nie przysięgajcie wcale; ani na niebo, bo ono jest tronem Boga; ani na ziemię, bo ona jest podnóżkiem Jego;... ani na twoją głowę, bo nie zdołasz ani jednego włosa zrobić białym, lub czarnym. Wasza mowa powinna być: Tak, tak! nie, nie! Co zaś więcéj powiesz, jest od czarta.“

Ściąga się to jednakże, jak się już sami domyślicie, tylko na zwyczajne rzeczy, o które zachodzi sprzeczka, jak to bywa w życiu naszém codziennem. — Tak téż rozumieli tę naukę Ewangelii Ojcowie ŚŚ., Ś. Hieronim i Ś. Augustyn. Uczyli oni owszem, że przysięga w sądzie, w sprawiedliwości, i w prawdzie, gdzie idzie o ważne rzeczy, jest pozwoloną, a nawet potrzebną w życiu naszém społeczném. Bez przysięgi częstokroć sędziowie nie mogliby wydać sprawiedliwego wyroku i skrzywdziliby chcąc nie chcąc nie jednego na sławie, lub majątku. A że religia Chrystusa zakazuje wyrządzać krzywdę, to téż nie może zabraniać przysięgi w sądzie, gdzie idzie o dowiedzenie się prawdy i o wydanie sprawiedliwego wyroku.

Z tego zaraz wypada, że i ten grzeszy, kto daje drugiemu powód do przysięgi, bez któréjby się mogło obejść. Taki grzech popełniają mianowicie ludzie kłótliwi, niespokojni, coto lubią się o lada co processować, czyli pieniać, i świadków podają, coby przysięgali. Takich ludzi nazywamy pieniaczami. Tacy ludzie przy lada jakiéj sposobności jużci do adwokatów; a jak ci ich nie przyjmą, to do byle gryzmołów

i pisarków sądowych, aby tylko sąsiadowi, a nawet własnemu ojcu, lub bratu, proces wytoczyć. Przy grzechu popełniają i głupstwo i narażają się na niepotrzebną stratę pieniędzy. Bo cóż za radę może ci dać taki gryzmoła? Dać on radę, bo zarobi od ciebie parę złotych, a może i parę Talarów; a ty się za to zbłaźnisz przed sądem i zapłacisz koszta. Masz słuszną sprawę, to poproś krewnych, przyjaciół, sąsiadów; aby ci ją rozstrzygli; a jeżeli i tak nie możesz się z sąsiadem pogodzić, to wtenczas dopiero udaj się wprost do Sądu, a z pomocą Boga wygrasz. Bo tam nie jeden sędzia, ale kilku ich sądzą twoję sprawę; a sąto ludzie uczeni i rzetelni, boć i oni mają nad sobą sąd wyższy, co ich wyrok poprawia; a nareszcie Najwyższy, to jest: Boga, przed którym za niesprawiedliwe sądy ciężko odpowiadać muszą.

Biada czasowi naszemu, że przez prowadzenie częstych processów o lada drobnostkę, prawie się przyzwyczaili ludzie do lekceważenia przysięgi! Chciwość na grosz, brak bojaźni Boskiéj i miłości bliźniego, są znakiem niereligijności i niemoralności. Niechże się każdy dobrze zastanowi, niech się uda na modlitwę, lub do spowiedzi, nim do przysięgi przystąpi. Bo cóż ci po wszystkiém, jeżeliś duszę stracił!

Kuryerek warszawski następującą umieszcza legendę o piwie Grodziskiém: „Dnia jednego Błogosławiony ksiądz Bernard, z klasztoru Benedyktyńskiego w Lubiniu, udał się do Grodziska, i ujrzał tamecznych mieszkańców mocno strapionych, z powodu, że studnia dostarczająca wody do browaru miejskiego, wyschła zupełnie; browar zaś ten, jedyném był źródłem dochodu miasta i szpitala. Użalił się nad nieszczęśliwymi zakonnik, i głęboko do Boga westchnąwszy, pobłogosławił studnię. Aż w téj chwili trysnęło źródło podziemne i napełniło cembrowiny. Piwowarzy biorą się niebawem do roboty, lecz jakież ich podziwienie i radość, gdy skosztowawszy zrobione piwo, znaleźli smak jego lepszym nierównie, niż był kiedykolwiek. Na tę pamiątkę mieszkańcy Grodziska, co rok w processyi do Lubinia chodzili i tam na grobie błogosławionego Bernarda klasztorowi beczkę piwa w darze składali.“

Gospodarstwo domowe.

Jak odjąć mleku i masłu smak rzepy.

Najlepszym środkiem na to jest zerznąć po kawałku rzepy u wierzchołka, gdzie liście wyrasta, i korzeń, i tylko środkową część rzepy krowom do jedzenia zakładać. — Jestto sposób bardzo skuteczny, i im więcéj rzepy krowy jedzą, tém więcéj dobrego mleka dają.

Rozmaitości.

Przekonano się nawet z urzędowych sprawozdań, jak n. p. w obwodzie regencyjnym Potsdamskim, że tegoroczna mocna zima nic nie szkodziła siewom; ale za to druga zima w drugiéj połowie Marca tego roku. Osobliwie ucierpiały w tym czasie rośliny olejne i koniczyna. Mniéj straty poniesie przez tę zimę Francya w zbożu, niż się spodziewano. Północna i środkowa część tego kraju zostały dosyć ochronione, tylko wino, aprykozy, brzoskwinie, śliwki i wiśnie bardzo ucierpiały w południowéj Francyi, a po wielu miejscach prawie całkiem zostały zniszczone; niemniéj migdałowe drzewa, z których ogromne summy do kraju wpływały.

Stan powietrza tegoroczni podobno sprawia, że tu i ówdzie pojawia się zaraza na płuca u bydła.

Powiastka
(z Jachowicza).

Żniwo i Okrężne.

Widzisz, dziecię! patrz w tę stronę:
Te punkciki rozrzucone
To są ludzie w ciężkiéj pracy:
Sierpem zboże żną wieśniacy,
Pot strumieniem płynie z czoła,
Piosnka w ustach brzmi wesoła. —
Widzisz — Ojciec mówił daléj —
Ludzie ziarnka w ziemię siali;
By nie była próżna praca,
Bóg im w kłóskach więcéj wraca.
Ci, posłuszni Jego woli,
Idą zboże zbierać z roli.
Jak już zbiorą i sprowadzą,
Na podwórku się zgromadzą,
Przyjdą z wieńcem do dziedzica,
A na czele przodownica.
Zaśpiewają i poskaczą,
Prostym trunkiem się uraczą,
I zapomną ciężkiéj pracy
Dobrzy, poczciwi wieśniacy.
Do pracy człowiek się rodzi,
Praca ozdobą człowieka;
Po pracy spoczynek czeka,
Wesołość trudy nagrodzi.

Anekdota.

Żona, znana złośnica, razu jednego tak bardzo rozgniewała swego męża, że w skutek tego zachorował i dostał mocnéj febry. W tym czasie odwiedził go jego przyjaciel, właśnie kiedy jego połowica z domu wychodziła. „Jak się masz?“ spytał wchodzący. „„Cokolwiek lepiéj,““ odpowiedział chory; „„moje złe mnie opuszcza.““ „Prawda,“ zagadnął śmiejący gość, „spotkałem je właśnie na schodach.“

Nakładem i drukiem *Ernesta Günthera* w Lesznie. — (Redaktor: *J. Kotecki* w Kościanie.)